

Bohdan Rymaszewski

Mgr Stanisław Brzostowski
(1922-1979)

Ochrona Zabytków 33/1 (128), 78

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



MGR STANISŁAW BRZOSTOWSKI (1922—1979)

Urodził się w 1922 r. w Kurszach na Litwie. Później wraz z rodzicami mieszkał kolejno w Wilnie, Wilejce, Dojlidach, Choroszczy i Augustowie. Tam też zastał Go wybuch wojny. We wrześniu 1939 r. siedemnastoletni harcerz-gimnazjalista Stanisław Brzostowski zaciągnął się ochotniczo do Wojska Polskiego. Trafił w szereg I Pułku Ułanów, następnie I Pułku Szwależerów. Po rozbiciu przez Niemców jednostki wrócił do Augustowa, gdzie podjął naukę, a później pracował jako robotnik. W latach 1942—1943 hitlerowcy aresztowali i wywieźli do obozów koncentracyjnych Jego siostrę i brata. Stanisław zaś związał się z ruchem podziemnym — Batalionami Chłopskimi, Polskim Związkiem Powstańczym. Na jesieni 1944 r. trafił do batalionów pracy w Ostaszku koło Królewca, gdzie przebywał do 1947 r. W tymże roku w ramach repatriacji przyjechał na Śląsk do Jawora, a później do Wrocławia, gdzie skończył Uniwersyteckie Studium Przygotowawcze. Stamtąd został skierowany na studia historii sztuki na Uniwersytecie Warszawskim.

W odrodzonej Polsce od początku brał czynny udział w pracach organizacji młodzieżowych: ZWM, ZAMP, ZMP. Do ruchu młodzieżowego zgłosił się zresztą już w ZSRR, wstępując w szereg Związku Młodzieży Antyfaszystowskiej. Wykazywał duże zdolności działacza społecznego.

Od 1950 r. był aktywnym członkiem PZPR. Starał się o czynną obecność wszędzie tam, gdzie wartki nurt przemian społecznych wymagał ludzi ofiarnych. Zawsze uczynny i koleżeński, był ogólnie lubiany. Wiedziano, że można było na Nim polegać.

W 1955 r. ukończył studia. Na podstawie dysertacji o Aleksandrze Orłowskim otrzymał tytuł magistra historii sztuki. Pracę zawodową rozpoczął w Ministerstwie Kultury i Sztuki w Centralnym Zarządzie Muzeów i Ochrony Zabytków. Od lutego 1955 r. pełnił funkcję naczelnika Wydziału Muzeów, a od 1 kwietnia 1968 r. wicedyrektora Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków. W okresie rozdziału spraw muzeów od ochrony zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki od lutego 1973 do grudnia 1974 r. był wicedyrektorem Zarządu Muzeów. Po ponownym stworzeniu ZMiOZ objął funkcję wicedyrektora i zastępcy Generalnego Konserwatora Zabytków. We wrześniu 1976 r. przeszedł do pracy w Zarządzie PP Pracowni Konserwacji Zabytków, gdzie objął funkcję zastępcy dyrektora ds. naukowo-konserwatorskich.

W okresie działalności w Zarządzie Muzeów i Ochrony Zabytków szczególnie dużo dokonał dla rozwoju muzealnictwa skansenowskiego. Na tym polu działał także w płaszczyźnie międzynarodowej i opublikował szereg rozpraw. Dużo inwencji wniósł również na rzecz muzeów historycznych, w szczególności martyrologicznych i wojskowych. Miał sentyment dla wojskowości. Już w okresie studiów pracował jako instruktor Studium Wojskowego. Później w pracy zawodowej i społecznej podchodził z troską i zaangażowaniem do spraw z tym związanych. Być może ujawniało się w tym serce patrioty, gotowego do najwyższych żołnierskich ofiar. Żył głęboki szacunek dla postaw ideowych i patriotycznych oraz miał poczucie obowiązku właściwego przechowywania oraz upamiętniania świadectw naszej niełatwej historii.

W codziennym działaniu zawodowym i społecznym dużą wagę przywiązywał także do wszelkich kwestii osobowych, zarówno do tzw. stosunków międzyludzkich czy po prostu ludzkich kłopotów i potrzeb. Wielu współpracowników w Ministerstwie i pracowników muzeów oraz służb konserwatorskich, wręcz ludzi, z którymi dane Mu było stykać się, zachowało w pamięci Jego życzliwość i pomoc.

Spośród zadań muzealnych specjalną uwagę zwracał na działalność oświatową. To On właśnie zaproponował hasło „Muzea — uniwersytetami kultury”, które zostało powszechnie przyjęte. Troszczył się także o muzealną działalność wydawniczą. Opublikował około 200 artykułów, w tym kilka za granicą. Wspólnie ze St. Orysiakiem opracował pierwszy przewodnik po muzeach polskich, a samodzielnie kilka innych pozycji książkowych. Przez wiele lat był redaktorem „Biuletynu Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków”. Ostatnio zajmował się działalnością wydawniczą PKZ.

Uczestniczył w pracach licznych komisji i rad muzealnych. Wniósł bardzo duży wkład w przygotowanie i realizację licznych wystaw muzealnych, w tym międzynarodowych ekspozycji poświęconych związkom polsko-węgierskim i polsko-czechosłowackim. Po przejściu do pracy w PKZ zabiegał o właściwe miejsce w tej instytucji dla działań badawczych i konserwatorskich.

Spośród wielu odznaczeń państwowych, resortowych i wojewódzkich, ostatnie — Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski — otrzymał za wkład w dzieło odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. To wysokie odznaczenie odbierał w lipcu 1979 r., w gronie wielu współtowarzyszy pracy, w Sali Matejkowskiej warszawskiego Muzeum Narodowego.

Po raz ostatni przybył do tego gmachu 14 września 1979 r. Po zawale serca i kilkumiesięcznym leczeniu wrócił do pracy. Wziął udział w seminarium zorganizowanym w związku z wystawą „Konserwacja dzieł sztuki w PRL”, na której przedstawiony został dorobek współzarządzanych przez Niego instytucji — najpierw muzeów, potem PKZ. W dyskusji Stanisław Brzostowski chciał uzupełnić zarysowany obraz, wykazując troskę o godne w nim miejsce PKZ. Gdy skończył wypowiedź, podziękowałem Mu jako przewodniczący sesji. Nie sądziłem, że moje „dziękuję” wypowiedziane w licznych gronie naszych wspólnych kolegów będzie ostatnim słowem skierowanym do Niego, że stanie się podziękowaniem wyrażonym od siebie i w imieniu konserwatorów oraz muzeologów, podziękowaniem koledze i współpracownikowi za to wszystko, czego dokonał spiesząc wszędzie tam, gdzie sądził, że może być przydatny Ojczyźnie.

Na powązkowskim cmentarzu żegnał Stanisława Brzostowskiego tłum przyjaciół i współpracowników, przedstawiciele władz. Spoczął w kwaterze kombatanów, żegnany beżmiarem kwiatów, łoskotem wojskowych werbli i salwami kompanii honorowej.

Bohdan Rymaszewski